

nująca, a charakterystyczna twarz wyrazista. Repertuar ma bogaty od klasycznego dramatu, aż do farsy — tak bowiem rozległą skalę posiada jego talent.

Dziś p. Szobert pozbywszy się zajęć, które w Warszawie odrywały go od właściwej pracy aktorskiej, będzie znowu z pożytkiem służył scenie lwowskiej, gdzie pozostawił po sobie jak najlepsze wspomnienie z lat młodszych wśród kolegów, krytyków i publiczności.

dzy Petropawłowskiej do Szlisselburga i tam bezwzględnie powieszono. Podobiznę jej zamieściliśmy na stronie 8.

Zwykłą śmiercią!

(Do portretu na stronie 6).

Zwykłą śmiercią umarł przed kilku dniami w Peterhofie człowiek, o którym tak często w ostatnich czasach obiegały świat pogłoski, że padł

Na kilka dni przed jego śmiercią pisały o nim dzienniki rosyjskie w ten sposób:

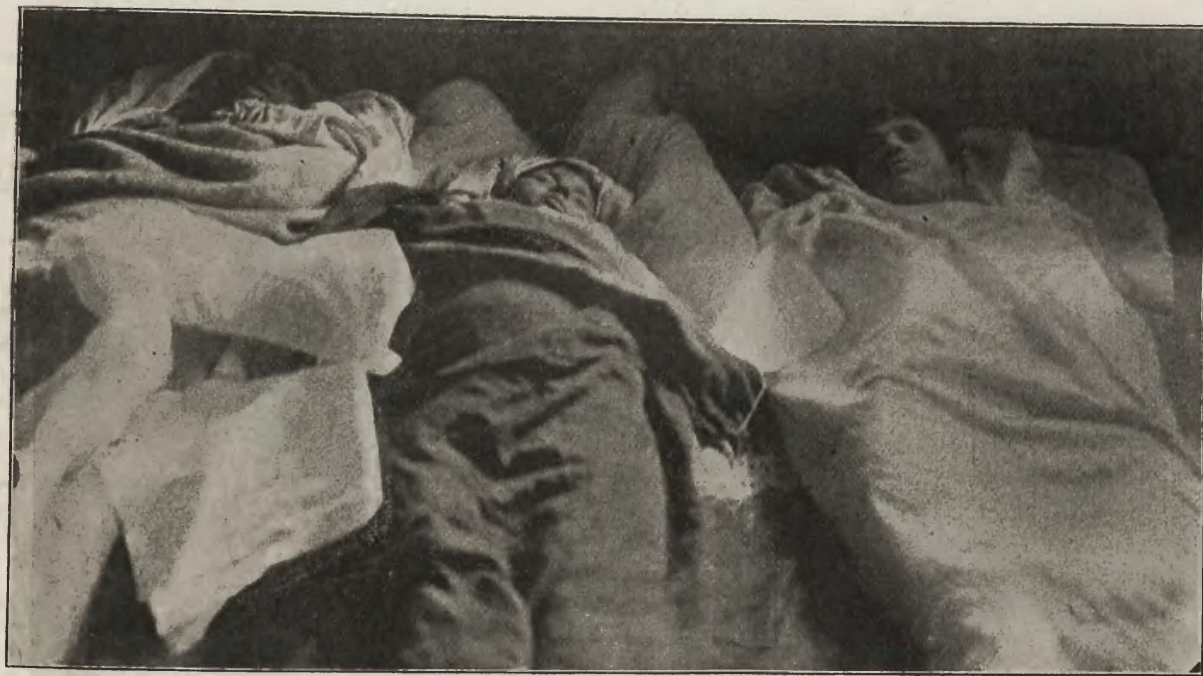
Trepow upadł. Nie składa raportów, ze zdaniem jego nikt się nie liczy, nikt już nie zasięga jego opinii w kwestjach polityki wewnętrznej państwa. Stracił wogóle wszelkie wpływy u dworu... I skąd poszło, że tak nagle zbladła gwiazda wszechpotężnego do niedawna faworyta? Trepow okazał się w poglądach swoich nadto liberalnym. Wygląda to pozornie na paradoks, niemniej jest faktem. Że zaś w walce dwóch prądów, jaka od dłuższego czasu toczyła się w sferach dworskich, prąd reakcyjny wziął górę, przeto Trepow, jako obrońca innego wyznania politycznego, musiał ponieść konsekwencje porażki i wysadzony z siodła — ustąpił.

* * *

Historia tej walki jest krótka. Widząc, że represyjna droga walki z rewolucją nie prowadzi do uspokojenia kraju, Trepow zaczął się skłaniać na stronę poglądów, wyznawanych przez umiarkowany odłam partii dworskiej. Kiedy na kilka dni przed rozwiązaniem Dumy dyskutowano w Peterhofie, co począć, radzili „nieprzejednani” rozwiązać Izbę; wtedy Trepow proponował utworzenie ministerium z pośród działaczy społecznych. Wahano się pewien czas, aż wreszcie zdanie Goremykina osiągnęło przewagę: Dumę rozwiązano, a o gabinet „społeczny” mówić przestano. To było pierwsze niepowodzenie Trepowa.

W tydzień później partya reakcyjna, widząc, że ogień rewolucji szerzy się coraz bardziej, chciała dla zaspokojenia opinii publicznej oddać dwie teki działaczom społecznym. Trepow i jego stronicy natomiast przypomnieli znowu całkowite ministerium „społeczne”, pojmując, że tamten projekt połowiczny do niczego nie doprowadzi. Wahano się i tym razem długo, aż Trepow ze swą radą poniósł znowu porażkę. Ale to jeszcze nie podkopało jego wpływów i znaczenia. Aż dopiero kiedy z Rosji wieści nadchodziły coraz niespokojniejsze, kiedy cały Peterhof mówił tylko o najgwałtowniejszych środkach represyjnych, gen. Trepowowi na jednej z poufnych narad wyrwał się nieogledny frazes, że „stała się niepowetowana szkoda, iż nie został utworzony gabinet z udziałem przedstawicieli społeczeństwa”. To było jego zgubą. Od tej chwili zaczęto go demonstracyjnie usuwać od wszystkiego, co nie miało bezpośredniej styczności z jego obowiązkami komendanta pałaców cesarskich. Wczorajszy dyktator, którego myśli starano się wprost odgadywać, o którego względy wszyscy się ubiegali — stał się zwykłym funkcjonariuszem administracyjnym, o zakresie władzy ściśle określonej. Był to cios trudny do zniesienia. Niedawny faworyt wszechpotężny zachorował ze zmartwienia. Kilka razy dostał ataku sercowego. Późem przyłączyły się cierpienia astmatyczne i rychło generał umarł, zanim mógł, jak zamierzał, udać się za granicę dla poratowania zdrowia. Zaiste ironią losu było, że ten najsurow-

* * *



Z dymem pożarów, z kurzem krwi....: Po pogromie w Siedleach: Drobną część ofiar. (Zdjęcie na miejscu umyślnego delegata „Now. Illustr.”)

Stracenie rewolucjonistki.

(Do portretu na str. 8).

Głośna w ostatnich tygodniach rewolucjonistka rosyjska Zenejda Konopliannikowa, która pod fałszywym nazwiskiem Zofii Łarionow dostała się do Peterhofu i na dworcu kolejowym zastrzeliła słynnego generała Minna (o czym gdzieś indziej piszemy obszernie, mówiąc o „wodzu Siemionowców”), stanęła w tych dniach w Petersburgu przed sądem wojennym.

Do sędziów swoich wygłosiła oskarżona długą mowę, w której, nie wątpiąc, że zostanie bezwzględnie na śmierć zasądzona, tłumaczyła powody, dla jakich zabiła generała Minna. Przemówienie jej rewolucyoniści ogłosili drukiem, ale policja odkrywając tajną drukarnię na wsi, w porę skonfiskowała cały nakład, zanim ulotne wydawnictwo zdołano rozrzucić po Rosji.

Wyrokiem sądu wojennego zabójczynię Minna skazano na śmierć, poczem przewieziono ją z twier-

ofiarą zamachu rewolucjonistów, iż wreszcie, gdy roztelegrafowano teraz urzędową wiadomość, że życie istotnie zakończył, nikt wierzyć nie chciał, by śmierć jego mogła nie być dziełem zemsty bojowców.

Człowiekiem tym był generał Dymitr Trepow. Umarł, mając lat 50. Był synem oberpolicmajstra Petersburga, znanego z głośnego zamachu Wiery Zasulicz. Ukończywszy korpus paziów, brał udział w wojnie tureckiej. Przed 10 laty został oberpolicmajstrem Moskwy. W 1905 powołano go na generała gubernatora Petersburga i odtąd, skutkiem głośnych wypadków, których był smutnym bohaterem, nie tylko Rosya, ale i świat cały interesował się nim już stale. Trepow został dowódcą załogi petersburskiej, naczelnikiem żandarmerii, wice-ministrem spraw wewnętrznych, potem komendantem pałaców cesarskich. W jego ręce złożono bezpieczeństwo osoby monarchy i członków dworu w czasach najniebezpieczniejszych.

* * *



Z dymem pożarów, z kurzem krwi....: Po pogromie w Siedleach: Grono ofiar, fotografowane na miejscu w domu przedpogrzebowym przez umyślnego delegata „Now. Illustr.”